Dziś „Gazeta Sportowa"

Nr. 265 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Poniedziałek, 28 września 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" – redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 " " " "
Nadesłane po tekście 30 " " " "
Zwyczajne 10 ,, strona 10 szpit
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Pan Cziczerin przyjedzie do Łodzi,

o ile pozwoli mu na to termin wyjazdu z Warszawy.

Wizyta komisarza Cziczerina nosi charakter oficjalny i będzie on przyjęty przez premjera Grabskiego.

Warszawski korespondent „Głosu Polskiego" telefonuje:

Dziś wczesnym rankiem komisarz ludowy spraw zagranicznych Z. S. R. R. p. Jerzy Cziczerin przybył do Warszawy.

P. Cziczerin jest gościem rządu polskiego, przyjmowany więc będzie z ceremonjałem, stosowanym wobec członków obcego rządu.

Przewidziane więc jest m. in. przyjęcie p. Cziczerina przez premjera, które odbędzie się po powrocie p. Grabskiego ze Spały.

Wyjazd p. Cziczerina z Warszawy w dalszą podróż na zachód — przewidziany jest na wtorek, 29 b. m. Pobyt p. Cziczerina w Warszawie potrwa zatem prawie trzy dni.

Jak się dowiaduję, p. Cziczerin ma zamiar wstąpić do Łodzi.

Przyjazd ten uzależniony jest jednak od terminu jego wyjazdu z Warszawy.

POWITANIE NA DWORCU.

WARSZAWA, 27 września. (Pat). — **Dziś o godzinie 6-ej rano przybył kurjerem ze Stołpców do Warszawy komisarz ludowy spraw zagranicznych Z. S. R. R., p. Jerzy Cziczerin w towarzystwie kierownika referatu rosyjskiego w M. S. Z., radcy ministerjalnego p. Wszelakiego, oraz sekretarzy poselstwa Z. S. R. R., pp. Arkadjewa i Mołotkowskiego.**

Przyjęcie oficjalne na dworcu miało miejsce o godz. 10-ej rano, do tego czasu przybyły gość pozostał w wagonie salonowym. Na spotkanie p. komisarza ludowego spraw zagranicznych, przybył minister spraw zagranicznych, p. Aleksander Skrzyński, oraz poseł Z. S. R. R., p. Wojkow z całym składem poselstwa. Panu ministrowi spraw zagranicznych towarzyszyli poseł polski w Moskwie p. Kętrzyński, dyrektor protokułu dyplomatycznego p. Przeździecki, p. o. dyrektora departamentu p. Bader, naczelnik wydziału wschodniego p. Łukasiewicz, naczelnik wydziału prasowego p. Grabowski i inni wyżsi urzędnicy M. S. Z. W przyjęciu przybyłego gościa wzięli również udział: komisarz rządu m. st. Warszawy p. Jarmułowicz, komendant policji p. Czyn'owski, sekretarz prezesa rady ministrów, p. Legieżyński, oraz inspektor kolei p. Szmidt.

Po krótkiej rozmowie między p. Cziczerinem i ministrem spraw zagranicznych w salonach recepcyjnych dworca głównego p. komisarz ludowy spraw zagranicznych Z. S. R. R. odjechał w towarzystwie posła p. Wojkowa do poselstwa sowieckiego, gdzie zamieszkał

ŚNIADANIE U MINISTRA SKRZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 27 września. (Pat). — **Dziś o godzinie 12 min. 30 komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Z. S. R. R. p. Cziczerin odwiedził ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego w jego prywatnym apartamencie i został na śniadaniu, na którem byli obecni: p. minister rolnictwa Janicki, poseł Z. S. R. R. p. Wojkow, poseł polski w Moskwie, p. Kętrzyński, p. Janusz Radziwiłł i inni.**

PRASA WARSZAWSKA O WIZYCIE KOMISARZA CZICZERINA.

Warszawski korespondent telefonuje:

Cała prasa warszawska omawia dzisiaj we wstępnych artykułach wizytę p. Cziczerina.

Wszystkie te artykuły stwierdzają, iż jest ona wynikiem poprawy stosunków polsko - sowieckich i może się przyczynić do dalszej poprawy tych stosunków.

„Kurjer Poranny" m. in. pisze:

W p. Cziczerinie widzimy przedstawiciela państwa, z którem chcemy utrzymać poprawne pokojowe stosunki, nie wtrącając się do stosunków wewnętrznych tego państwa, i nie dopuszczając jego ingerencji do naszych spraw. Pewne objawy poprawy stosunków polsko-sowieckich, które poprzedziły wizytę p. Cziczerina i są po części wyrazem nowego kursu polityki sowieckiej, notujemy jako fakty dodatnie, i bardzo życzylibyśmy, aby wizyta p. Cziczerina przyczyniła się do dalszej naprawy sąsiedzkich stosunków.

Z innej strony ujmuje cel tej wizyty poseł Stanisław Stroński w „Warszawiance":

Jeśli pobyt p. Cziczerina w stolicy Polski jest bądźcobądź potwierdzeniem, że między Rosją i Polską stosunki układają się przynajmniej pokojowo, nie jest to pozbawione znaczenia dla nadchodzącej narady ministrów o bezpieczeństwie. Na dnie zastrzeżeń Niemiec w sprawie art. 16-go statutu ligi i zachowywania sobie możności t. zw. pokojowego nacisku na Polskę tuła się mniemanie, że hasłem zaburzenia pokoju będzie uderzenie sowietów na Polskę. Obecność p. Cziczerina w Warszawie uwydatni tę prawdę, że samorzutnie ze strony Rosji sowieckiej mniejsze grozi pokojowi niebezpieczeństwo, niż z podniety Niemiec, jako głównego ośrodka zamysłów, skierowanych przeciw obecnemu stanowi rzeczy w Europie.

NIEMCY GRAŁY NA ZWŁOKĘ WIZYTY

BERLIN, 27 września. W niemieckich kołach dyplomatycznych twierdzą, iż powody opóźnienia wizyty Cziczerina w Warszawie tkwiły nietylko w chorobie sowieckiego komisarza, ale i w motywach politycznych.

Poseł niemiecki w Berlinie hr. Brockdorf - Rantzau zapewniał mianowicie rząd sowiecki, iż niemiecka rada ministrów odrzuci zaproszenie aljantów na konferencję paktową.

Te zapewnienia wstrzymały wyjazd Cziczerina.

Komisarz sowiecki oczekiwał w Moskwie ostatecznej decyzji rządu niemieckiego w tej sprawie, aby w nowej sytuacji międzynarodowej mógł zająć odpowiednie stanowisko.

Kiedy depesze z Berlina wyjaśniły już sytuację dalsze wstrzymywanie wyjazdu było już bezcelowe.

Niemcy przyjęły zaproszenie do Lucerno.

Konferencja paktowa rozpocznie się 5 października.

Zgromadzenie Ligi Narodów po dokonaniu wyborów do Rady Ligi zakończyło swe obrady.

BERLIN, 26 września. — W dniu dzisiejszym doręczona została w Paryżu generalnemu sekretarzowi ministerstwa spr. zagranicznych Bertheletowi odpowiedź rządu niemieckiego na zaproszenie aljantów. Niemcy godzą się na dzień 5-ty października oraz na miejscowość Locarno, przeciw której dotychczas stawiały objekcje. W przeciwieństwie do stanowiska Anglji, Niemcy podtrzymują swoje postulaty, że konferencja paktowa ma mieć charakter informacyjny, a kwestja uskutecznienia ostatecznych podpisów ma być przedłożona decyzji parlamentów poszczególnych państw.

LONDYN, 27 września (Pat). „Sunday Times" donosi, że wczoraj ambasador niemiecki złożył Chamberlainowi notę, potwierdzającą przyjęcie zaproszenia na konferencję w sprawie paktu bezpieczeństwa. Natychmiast potem Chamberlain przyjął ambasadora francuskiego.

EXPOSE P. SKRZYŃSKIEGO PRZED WYJAZDEM DO LUCERNY.

Minister spraw zagranicznych Skrzyński przed wyjazdem na konferencję ministrów spraw zagranicznych państw aljanckich i Niemiec złoży w sejmowej komisji spraw zagranicznych oświadczenie o stosunku rządu polskiego do całego zagadnienia gwarancji. W szczególności p. minister poinformuje komisję o obecnym stanie pertraktacji Polski z państwami zaprzyjaźnionemi.

W sprawie tej w ubiegły czwartek odbyła się w mieszkaniu marszałka Rataja konferencja przy udziale premjera Grabskiego min. Skrzyńskiego i dyr. departamentu politycznego dr. Badera.

Posiedzenie komisji sejmowej spraw zagranicznych ma być poufne a odbędzie się w połowie idącego tygodnia.

MUSSOLINI NIó WEŹMIE UDZIAŁU

RZYM, 26 września (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Mussolini dał ostateczną odpowiedź koaljantom, że na konferencję osobiście nie przybędzie. Włochy będą reprezentowane przez senatora Scialoję i podsekretarza stanu w min. spraw zagranicznych Grandiego. Delegaci Włoch z całą dokładnością będą śledzili przebieg konferencji paktowej, aby nie dopuścić do załatwienia sprawy austriackiej w duchu dla Włoch nieprzychylnym.

Mussolini oświadczył delegatom, że nie może być mowy o jakiemkolwiek zabezpieczeniu europejskiego pokoju, jeżeli pakt bezpieczeństwa nie obejmie wszystkich granic, zagrożonych w **Europie.**

ZAKOŃCZENIE 6-ej SESJI ZGROMADZENIA LIGI.

GENEWA, 27 września. (Pat). Wczoraj zgromadzenie ligi omawiało sprawę podziału wydatków ligi, ustanawiając wysokość jednostek płatniczych, wpłaconych przez poszczególne państwa. Jako przykład można przytoczyć: Szwajcarja płaci 17 jednostek, Francja — 79, Anglja 105 (najwyższa wpłata), Włochy — 60, Japonja — 60 i Austrja — 8.

Delegat Litwy Galwanauskas wystąpił z wnioskiem, aby przy ustanawianiu stopy płatniczej brano pod uwagę różne względy, a więc rozległość terytorjum, liczbę mieszkańców, bogactwo narodowe, bilans handlowy etc. Wskazał on, iż stopa 4 jednostek, ustanowiona dla Litwy, jest za wysoka i że przy głosowaniu nad tą sprawą rząd litewski wstrzyma się od głosowania. Galwanauskas twierdził, że w stosunku do liczby ludności Litwa płaci więcej niż Polska i dowodził, że ustalona dla Litwy opłata na rzecz ligi ustanowiona została w czasie, kiedy miano nadzieję, iż terytorjum Wilna wejdzie do Litwy.

Następnie omawiano sprawę opjum, oraz kwestje, dotyczące emigrantów ormiańskich i rosyjskich.

Na posiedzeniu popołudniowem w dalszym ciągu prowadzono rozpoczętą dyskusję nad sprawą niewolnictwa oraz dokonano wyborów do rady ligi. **Skład rady ligi pozostał niezmieniony. Do rady** przeto weszły: **Brazylja (43 głosy), Urugwaj (40 głosów), Hiszpanja (35 głosów), Czechosłowacja (35 głosów), Szwecja (34 głosy) i Belgja (32 głosy).** W głosowaniu brały udział 43 państwa. Większość absolutna wynosiła 25 głosów. Wobec tego wywołało sensację otrzymanie przez **Chiny 26 głosów,** czyli ilości wystarczającej do wyboru. Była to niespodzianka, mająca charakter tylko moralny, ponieważ pomimo uzyskania większości absolutnej, Chiny były 7-me z kolei według ilości głosów na 6 miejsc, pozostawionych w radzie dla członków niestałych.

Następnie przewodniczący zgromadzenia Dandurand wygłosił mowę, zamykającą obrady VI-go zgromadzenia ligi. Dziękował on Szwajcarji za gościnność, sekretarjatowi ligi za świetne funkcjonowanie, prasie za współpracę i wielkie poczucie odpowiedzialności, oraz międzynarodowemu biuru pracy za dokonane dzieło polepszenia warunków pracy na świecie. Dalej przew. Dandurand stwierdził, że trylogja: bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie stały się ogólną zasadą ligi i że żadna zasada piątego zgromadzenia nie została odrzucona przez VI zgromadzenie i że pojęcie wojny agresywnej utrwaliło się, jako pojęcie zbrodni międzynarodowej. W dalszym ciągu przew. Dandurand mówił o paktach regjonalnych, jako uzupełniających pakt ligi narodów, dowodząc, że jest to metoda realistyczna, doprowadzająca do realnych rezultatów

Krew polska na piaskach afrykańskich

„Głos Prawdy" zamieścił w ostatnim numerze godny uwagi artykuł w sprawie, której prasa albo wcale nie porusza, albo oświetla zgoła fałszywie. Chodzi o współczesną wojnę w Marokko z riffenami, których wciąż przedstawia się w naszych prawomyślnych dziennikach jako rozbójników afrykańskich, albo proste narzędzie intryg niemieckich lub sowieckich. Te intrygi oczywiście istnieją, lecz nie zmieniają wcale sensu i charakteru walki, która w samopoczuciu dzielnego plemienia ma niewątpliwie znaczenie walki o wolność i łączy się najwidoczniej z ogólnym ruchem emancypacyjnym ludów azjatyckich i afrykańskich.

Dla serc polskich dążenia wolnościowe tych ludów powinny być zrozumiałe i w zasadzie sympatyczne, nie powinna ich zasłaniać polityczna „racja stanu", która, jak wiadomo, godzi się chętnie z wszelkim gwałtem i uciskiem I nie należy bronić wyprawy zaborczej w imię rzekomej misji cywilizacyjnej państw europejskich w stosunku do ludów „niższych". Taka zasada prowadzi zbyt daleko i może być stosowana nie tylko w Azji i Afryce, lecz także w środku Europy!

Jakież uczucia budziła wśród naszych niepodległościowców i w demokracji europejskiej bohaterska walka plemion kaukaskich przeciw zaborczemu caratowi? A przecież i ten mógł się powoływać na to, iż wciąga dziką a niezmiernie bogatą krainę w obręb ogólnej „cywilizacji" i rzeczywiście budował tam drogi, urządzał kopalnie, banki i giełdy. Wielkie zmiany zaszły na świecie od daty podboju Kaukazu, ale bynajmniej nie w tym kierunku. iżby dzisiaj demokracji wolno było sławić lub choćby tolerować to, co wówczas wywoływało oburzenie i protesty. Wprost przeciwnie. A już szczytem ironji jest dzisiejsza mrówcza i okrutna walka na piaskach Afryki, tocząca się równocześnie z propagandą pokojowych haseł humanitarnych i to wśród tych samych kół politycznych.

Powiedzą nam znawcy statutu ligi narodów i protokółu genewskiego: Ależ nie znacie się wcale na przepisach prawa międzynarodowego i mieszacie jedno z drugiem. Do plemion marokańskich, nie chcących uznać panowania francuskiego i hiszpańskiego, nie można stosować odnośnych artykułów ligi — trzebaż przecież zrozumieć, iż według jednych artykułów można jednocześnie spacerować z gałązką oliwną nad Lemanem, a według innych wyrzynać opornych barbarzyńców. Można pogodzić jedno z drugiem

Pisma prawomyślne szerzą u nas wersję, jakoby na gruncie marokańskim toczył się pierwszy epizod walki z naszymi wrogami — Niemcami i Rosją, gdyż oba te państwa popierają skrycie wrogów Francji. Mamy więc u nas bezwstydne próby zwrócenia przeciw riffenom i Abd-el-Krimowi... polskiego uczucia narodowego. Sprawa nie zamyka się wcale w ramach abstrakcyjnej teorji, lecz wkracza w dziedzinę praktyczną. Dla poskromienia riffenów wysyła się do Marokka chłopa i robotnika polskiego. Oto co pisze „Głos Prawdy":

Patrzcie polscy dyplomaci, konsulowie, posłowie i redaktorowie — to wasze dzieło. Na wzgórzach Marokka bielą się niepogrzebane kości polskich robotników, zwerbowanych do francuskiej Legji cudzoziemskiej. Waszej to polityki owoce! Głodowali w Polsce, rwali się w świat z zapadłych wsi, z nędznych miest. W Mysłowicach czy innych punktach kraju, komisje francuskie wybierały w nich, jak w ulęgałkach, jak ongiś Fryderyk w polskich „lange Karl". Odrzucali słabych, brali mocnych: Waligórów, Wyrwidębów rzekomo do kopalń, na rolę, do fabryk. A potem we Francji podstępnie skierowano tych biednych polskich chłopów do legjonu cudzoziemskiego. Dano im polską gazetę. Powiedziano: patrz, czytaj polaku (Bartku Zwycięzco!) co piszą. Wszystkiemu winien Abd-el-Krim. Gdyby nie on, tobyście wszyscy u nas mieli robotę i żyli jak u Pana Boga za piecem. Wszystkiemu winien ten rozbójnik Abd-el-Krim — tak pisał przecie p. Stefan Włoszczewski w „Życiu Polskiem" w Paryżu. Poważne pismo, sam Reymont mu życzył, aby do każdego domu robotniczego na wychodźtwie trafiło".

Pojmujemy, że Francja ma w dziedzinie kolonjalnej swe „konieczności państwowe", które musi kontynuować i których nie może z dnia na dzień likwidować. Ale uznanie tego faktu i liczenie się z nim nie usprawiedliwia tych wstrętnych objawów, tych kłamstw i tendencyjnych krętactw, jakie ukazują się w naszej prasie na tematy marokańskie. Nie narzucając się sprzymierzeńcom francuskim z radami lub krytyką, możemy przecież zachować niezależność swego zdania w zasadniczych kwestjach moralności ogólnoludzkiej i stosunków międzynarodowych. A już mamy nietylko prawo, lecz wprost obowiązek bezceremonjalnego rozprawiania się z kłamstwem i tendencyjną blagą, gdy chodzi o krew ludu polskiego.

J. Mazurski.

Pod płonącym dachem

rozstrzygamy najdonioślejsze zagadnienia

Czy sejm gospodarczy Rzplitej spełni pokładane w nim nadzieje

Zagadnienia gospodarcze wysunęły się po wojnie na czoło najaktualniejszych i i najważniejszych spraw.

Zagadnienia te splotły się w jedną całość, stworzyły rdzeń niejako dominujących problemów.

U nas, niestety, zrozumiano to zbyt późno.

A przecież Niemcy w konstytucji wejmarskiej ustanowiły państwową radę gospodarczą.

W jej ślady poszła właśnie w tej dziedzinie konstytucja marcowa, która w art. 68 stwierdza:

— Obok samorządu terytorjalnego osobna ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, a mianowicie izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone w naczelną izbę gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracę z władzami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem i w zakresie zamierzeń ustawodawczych zakreślą ustawy.

Artykuł ten zawdzięcza swe istnienie walce pewnych stronnictw sejmowych. W projektach konstytucji bowiem o izbie gospodarczej nie było mowy.

Wypłynęła ona stąd, że w komisji konstytucyjnej podczes debat nad ustawą zasadniczą stronnictwo P. P. S. zaprojektowało włączenie do tekstu konstytucji artykułu o izbach pracy.

Inne stronnictwa, pragnąc nie dopuścić do jednostronnego przedstawicielstwa, a także chcąc sparaliżować tendencje polityczne wniosku P. P. S. zmierzającego do stworzenia korektywy do ustroju parlamentarnego — zaprojektowały instytucję o charakterze ogólnym.

Konstytucja wprowadza **samorząd gospodarczy, działający przez organizacje pierwszego stopnia, t. j. wszelkiego rodzaju izby ,oraz przez instytucję drugiego stopnia — naczelną izbę.**

Pozatem konstytucja przewiduje współpracę tych samorządowych instytucji z władzami państwowemi w sprawach gospodarczych i ustawodawstwa gospodarczego, którą to współpracę określą specjalne ustawy.

Konstytucja nie ograniczyła liczby izb. Możliwem jest, że powstanie ich całe mnóstwo na całem terytorjum Rzplitej.

Trudno jest również w naszych warunkach oczekiwać, by znalazło się grono ludzi, któreby miało i mogło się wyzbyć zapatrywań klasowych i stanąć do współpracy dla państwa w dziedzinie gospodarczej

•

Te projekty samorządu gospodarczego zawarte w art. 68 konstytucji — nie zostały jednak dotąd zrealizowane.

Złożył się na to cały szereg przyczyn, między innemi wielkie różnice pomiędzy ustrojem dzielnic oraz sporo innych okoliczności. Niema też instancji niższych, ciał, z których możnaby tę organizację stworzyć.

Dopiero **dzisiaj, gdy znaleźliśmy się w obliczu groźnego niebezpieczeństwa, pod palącym się już dachem, niejako—wspomniano sobie, iż zagadnienia gospodarcze stały się rdzeniem bytu narodowego.**

Rząd złożył w czerwcu projekt ustawy o tymczasowej naczelnej radzie gospodarczej, który w ogólnych zarysach przedstawiliśmy już onegdaj.

Oczywista było to tylko prowizorjum, ponieważ stworzona zostałaby tylko najwyższa instancja, podobnie jak się rzecz ma z najwyższym trybunałem administracyjnym, bo sądownictwo administracyjne u nas nie istnieje. Jednak i **tego prowizorjum, surrogatu naszego samorządu gospodarczego, zawartego w art. 68 konstytucji, sejm nie zdążył uchwalić.**

Dziś więc, gdy rząd stanął wobec zadań doniosłych, posunięć, mogących zaważyć na szali naszej przyszłości — ujawniła się **konieczność zwołania tego parlamentu** gospodarczego **znacznie wcześniej.**

Z tych właśnie powodów **w pierwszych dniach października zbierze się tymczasowa rada, by podjąć dyskusję nad zagadnieniami pierwszorzędnej wagi.**

Opinja przemysłowców łódzkich o przyszłej działalności tego ciała zbiorowego nie jest bynajmniej przepojona optymizmem.

— Istotnej różnicy pomiędzy obu projektami: izby naczelnej, przewidzianej w konstytucji i rady naczelnej, stworzonej przez rząd — o ile chodzi o atrybucje, niema.

Różnica jest tylko w samej konstrukcji obu tych koncepcji.

Niewłaściwe zupełnie jest ustosunkowanie przedstawicieli poszczególnych grup i tu, prawdopodobnie, ujawnią się tarcia. **W radzie zasiądą również przedstawiciele przedsiębiorstw państwowych, a więc ludzie skrępowani nakazem władzy — powinno się im dać zupełną niezależność.**

Rząd w sprawach gospodarczych posiada już ustalone metody działania: zwracał się o opinję do stronnictw i organizacji, by módz potem wytknąć zasadniczą linję.

Tworzenie nowych organizacji tego rodzaju jest dzisiaj zbędne.

Możnaby zrekonstruować i uzupełnić istniejącą już radę przemysłowo-handlową, zamiast kosztownej organizacji, nowego parlamentu, której owocna działalność jest mocno wątpliwa.

Niestety, bowiem u nas parlament, sejm, nie jest ciałem twórczem i z pojęciem parlamentu nie łączyło się wcale pojęcie konstruktywnej, twórczej pracy, której dzisiaj tak bardzo nam w Polsce potrzeba!

A. R.

Jak to było w P. K. O.

Wyjaśnienie urzędowe.

WARSZAWA, 26 września. (Pat.) — W związku z informacjami, jakie pojawiły się w prasie, PAT. nadsyła komunikat następujący:

Uchwałą z dnia 17 czerwca rada ministrów wezwała najwyższą izbę kontroli do przeprowadzenia rewizji w P. K. O., czyniąc zadość wielokrotnie wypowiadanym życzeniom w sferach ciał ustawodawczych. Zgodnie z tem, najwyższa izba kontroli zarządziła rewizję. która przy współudziale delegata ministerstwa skarbu miała się rozpocząć dnia 23 b. m. od rewizji kas i skarbców. Z uwagi na wielką ilość efektów w skarbcach powołano jako siły pomocnicze 8 pracowników urzędu pożyczek państwowych. Pan prezes PKO. wyraził za pośrednictwem dyrektora Dzierżanowskiego zdanie, że uchwała rady ministrów wyszczególniająca zakres rewizji, nie obejmuje rewizji kas i skarbców. Wskutek tego rewizji zaniechano i sporządzono odpowiedni protokuł. Pan minister skarbu po zapoznaniu się z rzeczonym protokułem, i po osobistem porozumieniu się z panem prezesem P. K. O. zadecydował, że uchwała rady ministrów obejmuje również rewizje kas i skarbców. Pan prezes Linde zobowiązał się zastosować do tego postanowienia.

Wszelkie odmienne wiadomości w prasie są bądź nieścisłe, bądź oparte na dowolnych pogłoskach.

Przyjęcie na cześć nowego posła Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

WARSZAWA, 26 września. (AW). — Dziś w resursie kupieckiej odbyło się przyjęcie na cześć p. Johna Stetsona posła Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

W przyjęciu, urządzonem przez izbę polsko-amerykańską wzięli udział przedstawiciele ministerstw. spraw zagranicznych ,przemysłu i handlu i kolei, reprezentanci sfer finansowych i gospodarczych izby polsko-amerykańskiej, oraz poselstwa, konsulatu i kolonji amerykańskich.

Podczas śniadania wygłosił przemówienie prezes izby polsko-amerykańskiej, p. Kotnowski, odpowiedział mu poseł Stetson, który wyraził nadzieję, że Polska przezwycięży trudności gospodarcze i zdoła utrzymać równowagę złotego.

Rozmowy toczyły się na temat stosunków polsko-amerykańskich.

Duchy czy nie duchy

Bombardowanie domu lekarza przez tajemniczych napastników

W posesji, znajdującej się przy ulicy Namiestnikowskiej Nr. 3 w Warszawie zamieszkanej przez dr. medycyny, Eugenjusza Piaszczyńskiego, zaczęły się pewnego wieczoru dziać rzeczy nadzwyczajne i zagadkowe: zastukało, zatrzeszczało, począł fruwać tynk, gruz, kamienie, a nawet kości. Gdy tajemniczy atak przez dłuższy czas nie ustawał, a domownicy poprostu nie mogli wychylić się z mieszkania na dziedziniec, zatelefonował dr. Piaszczyński do 15-go komisarjatu.

Przybyło wkrótce dwóch policjantów ale „duchy" ani myślały się przestraszyć i w dalszym ciągu bombardowały dom doktora, nic a nic nie folgując. Zażądano wobec tego posiłków. Przyszło jeszcze czterech policjantów.

Ale — o dziwo! — kilkogodzinna obserwacja i najskrupulatniejsze podsłuchy nie dały żadnego wyniku.

Zrewidowano mieszkanie, ogród okalający dom, wszystkie zakamarki i strychy, lecz „duchów" nie ujawniono.

Istnieje przypuszczenie, że był to atak zuchwałych opryszków nadwiślańskich.

3 ofiary bezrobocia

usiłowały wczoraj popełnić samobójstwo.

(r) Wzmagające się coraz bardziej bezrobocie sprawiło, że niema dnia prawie, w którymby nie zanotowano w pogotowiu zamachu samobójczego bezrobotnego lub bezrobotnej.

W dniu wczorajszym kronika pogotowia znów zanotowała trzy wypadki samobójstw, popełnionych z nędzy.

Zofja Pecka, Andrzeja 16, bezrobotna, popełniła zamach samobójczy, wypijając buteleczkę esencji octowej.

Przybyły lekarz pogotowia, po przepłukaniu denatce żołądka, odwiózł ją w bardzo poważnym stanie do szpitala św. Józefa.

Władysław Łukowiak, zamieszkały przy ulicy Krzywej 20, napił się w celu samobójczym kwasu karbolowego.

Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po przepłukaniu desperatowi żołądka, pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

Wreszcie po raz trzeci wzywano karetkę pogotowia na ulicę Nowo-Targowa Nr. 18, gdzie otruła się spirytusem denaturowanym kobieta niewiadomego nazwiska.

I w tym wypadku, po udzieleniu denatce pierwszej pomocy, pozostawiono ją na miejscu w stanie osłabionym.

Gdyby liczniki wskazywały ilość przejechanych

doszlibyśmy do astronomicznych liczb

(r) W dniu wczorajszym, Józef Grzegorczyk, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej Nr. 14, przechodząc ulicą Piotrkowską, został przejechany przez auto-taksis.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwego dotkliwe potłuczenie twarzy, kontuzję głowy, oraz ogólne obrażenie ciała.

Po zastosowaniu pierwszych środków i nałożeniu opatrunku pozostawiono go na miejscu w osłabionym stanie.

Nieostrożnemu szoferowi policja spisała protokół

Walka w bramie

zakończyła się porażką dozorczyni.

(r) Franciszka Zimniak, dozorczyni domu przy ulicy Nowo-Cegielnianej Nr. 39, zaprosiła w dniu wczorajszym do siebie sporo znajomych, z któremi przy pogawędce i poczęstunku wesoło spędzała czas.

Gdy po godzinie 11-ej u bramy domu zadźwięczał dzwonek, Zimniakowa nie wpuściła spóźnionego lokatora

Cierpliwy lokator dzwonił przeszło pół godziny, a gdy wreszcie Zimniakowa zdecydowała się go wpuścić, począł ją okładać laską.

Zimniakowa nie pozostała mu dłużną, aż została ugodzona nożem i osunęła sie na bruk.

Przybyły lekarz pogotowia, po nałożeniu jej opatrunku, pozostawił ją na miejscu w stanie osłabionym.

Krewkim lokatorem zajęła się policja.

Śród czasopism

PRZEGLĄD WYDAWNICTW „KSIĄŻNICY-ATLASU".

Przegląd wydawnictw „Książnicy - Atlasu" T. N S. W., S. A., rocznik VI, Nr. 7, stwierdza, co prasa niejednokrotnie podkreślała, że jest on jedynem w Polsce czasopismem, poświęconem krytyce wydawnictw własnych, a postawionem na należytym poziomie naukowym. Treść jego rozpada się na sześć działów. Pierwszy, to artykuły wstępne. Dowiadujemy się zeń, że instytucja ta nietylko wydatnie pracuje wydawniczo, ale i społecznie. W wymienionym roku bowiem ofiarowała 24.000 złotych i 40.000 książek na cele kulturalne. Dział sprawozdawczy zawiera fachowe oceny kilku wydawnictw. Wiadomości bieżące przynoszą wszystko to, co może interesować ogół nauczycielski, zaangażowany w instytucji, a przegląd wydawniczy notuje, co firma w ostatnich miesiącach wydała co ma w druku a co w przygotowaniu.

Ostatni zeszyt tego miesięcznika może służyć za wzór jak należy z pożytkiem dla bibljografji wydawnictw polskich i inteligentnego ogółu przedstawiać własną działalność wydawniczą.

Ś. † P.

Mieczysław Nitecki

obywatel m. Łodzi

po krótkich cierpieniach zmarł dn. 27 września r. b. przeżywszy lat 63.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Nawrot 32 na Stary cmentarz katolicki odbędzie się dn. 29 b. m. o godz. 4 popoł. O smutnym tym obrzędzie zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

Rodzina.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę dn. 30 b. m. o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża.

Nie kijem, to pałką...

Reforma szkolna zmniejszyła ilość godzin nauczania, lecz obciążyła uczniów pracą domową.

Memorjał związku zawodowego nauczycieli szkół średnich.

Zarząd główny związku zawodowego nauczycieli szkół średnich złożył na ręce ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p Stanisława Grabskiego, memorjał, omawiający zmiany, wprowadzone przez ministerstwo do programu szkół średnich w bieżącym roku szkolnym „w celu zmniejszenia przeciążenia młodzieży".

W memorjale zarząd związku nauczycielstwa wykazuje, iż kwestja przeciążenia nie została rozstrzygnięta przez wprowadzone zmiany, gdyż polegają one na mechanicznem zredukowaniu ogólnej liczby godzin nauczania, bez ostatecznego uwzględnienia całego szeregu pierwszorzędnych czynników w tym względzie

Przyczyny przeciążenia, jak stwierdza związek w memorjale, są nader różnorodne. Usunięcie ich wymaga zarządzeń wszechstronnych, niejednokrotnie nawet głębokich zmian w dotychczasowej polityce szkolnej. Przedewszystkiem więc — wysuwają się tu: niedostateczne jeszcze wyrobienie metod nauczania i wychowania; w większości szkół—brak odpowiednich pomocy szkolnych, pracowni i t. p; brak głębszej myśli pedagogicznej w dotychczasowem kierownictwie naszego szkolnictwa; nieustalenia stosunków rodziców od szkoły i t. p. Przeciążenie programu i zbyt wielka liczba godzin nauki w niektórych klasach w pewnym stopniu przyłączają się tu również.

Braki obecnych zarządzeń ministra związek zawodowy widzi w dorywczości przeprowadzonych zmian. Opublikowane one zostały, gdy praca już się rozpoczęła i wobec powierzchowności swej — mogą one wprowadzić chaos w wykonaniu W sprawie mechanicznego charakteru tych zmian memorjał mówi:

„Uważamy, że wprowadzanie czysto mechanicznych skrótów w programach, nie może w żaden sposób przyczynić sie do zmniejszenia przeciążenia uczniów — ze względu na trudności, jakie się zjawią w przechodzeniu kursu i odwrotnie — zmiany takie mogą spowodować przeciążenie ucznia pracą domową, czego nasze szkoły starały się w ostatnich czasach unikać, wreszcie — muszą one wprowadzić zamieszanie w wypracowane już dotąd metody nauczania i w ten sposób utrudnić pracę ucznia i nauczyciela".

Związek protestuje przeciwko wprowadzeniu zmian w sposób, który — jak podkreśla memorjał — zlekceważył zupełnie zawarte już z nauczycielstwem umowy co do godzin wykładowych.

W konkluzji zarząd związku zwraca się do ministra o poddanie, wraz z nauczycielstwem, w ciągu roku szkolnego, pro gramów gruntownej rewizji i wprowadzenie decydujących zmian dopiero z rokiem przyszłym

Ogólne zebranie akcjonarjuszy banku dla handlu i przemysłu

rozstrzygnie o udziale przedstawicieli wierzyciela w radzie banku.

Do dawnej rady banku — jak wiadomo — dokooptowano ośmiu członków tym czasowego komitetu wierzycieli. Sprawy jednak tej kooptacji, która ma rozporządzać 61 proc. głosami kapitału zakładowego, dadzą rezultat wyraźny na ogólnem zebraniu akcjonarjuszów 5-go października. Myśl fachowej współpracy komitetu w ustaleniu rzeczywistych aktywów i pasywów jest bardzo dobra, gdyż da możność zorjentowania się w położeniu instytucji i jej nieodzownego wielkiego aparatu oddziałowego.

Podobno wkłady wychodźców we Francji mają być przez skarb uprzywilejowane i oddzielone, coby zmniejszyło pasywa narazie i ułatwiło sanację, przedsięwziętą przez komitet wierzycieli, aczkolwiek uprzywilejowanie jednych wierzycieli jest z krzywdą dla drugich. Bez żelaznej ręki wierzycieli, chcących uzdrowić bank i z czasem odebrać swoje należności, nie może być mowy o utrzymaniu instytucji na powierzchni. Odwlekanie jest równoznaczne z pomnażaniem kosztów przy nadzorze sądowym, a zatem z powiększeniem pasywów. Należy się spieszyć z sanacją i jej ugruntowaniym naukowo-praktycznym planem.

Bank dla handlu i przemysłu powinien istnieć i ręka, która go podetnie, zrobi społeczeństwu niedźwiedzią przysługę. Żadnych trudności dla wierzycieli, wszystko powinno być jasne i otwarte dla nich a przez rząd poparte.

Redukcja pracy w Tomaszowie.

We włókienniczym przemyśle tomaszowskim sytuacja stale pogarsza się. W całym szeregu fabryk praca została wymówiona, a w ciągu trzech ostatnich tygodni tomaszowski oddział P.U.P.P. zarejestrował 140 bezrobotnych. Cyfra ta w ciągu najbliższych dni wzrośnie w dalsze 500 — 600 bezrobotnych, wskutek częściowego lub zupełnego zawieszenia pracy przez następujące firmy: Firma „Wełna czesankowa" (dawniej fabryka Halperna) kończy pracę 1 października, przez co zwolnionych zostaje około 400 robotników. Fabryka „Wilanów" oraz firmy Z. Steinman, Steinman i Aronzon przeprowadzają dalszą redukcję ilości dni pracy. (z)

Aż do wiosny nie będzie angielskiej soboty

w polskich urzędach państwowych.

We wszystkich ministerstwach i urzędach państwowych onegdaj ostatni raz w roku bieżącym świętowano angielską sobotę.

Od soboty 3-go października aż do przyszłej wiosny urzędowe czynności we wszystkich instytucjach państwowych będą trwały do godz. 3 i pół po poł.

Walka z największym wrogiem ludzkości.

Przeciwgruźlicze szczepienia ochronne.

Związek przeciwgruźliczy komunikuje, że w porozumieniu z generalną dyrekcją służby zdrowia i przy jej poparciu ma być powołany w najbliższych dniach komitet szczepień ochronnych przeciw gruźlicy metodą Calmetta. Do składu komitetu wejdą przedstawiciele generalnej dyrekcji służby zdrowia związku przeciwgruźliczego, delegat ministerstwa pracy i opieki społecznej i wybitni specjaliści ze świata lekarskiego. Podział szczepionki pomiędzy wybrane instytucje bedzie się odbywał przez komitet.

Wyniki szczepień ochronnych przeciw gruźlicy u noworodków, otrzymane we Francji i w Belgji, są bardzo zachęcające, jak to wynika ze sprawozdania akademji lekarskiej w Paryżu z dnia 16 czerwca roku bież. niedawno zakomunikowanego prasie polskiej przez związek przeciwgruźliczy.

Państwowy instytut hygieny przygotował szczepionkę B. C. G ze szczepu otrzymanego z instytutu Pasteura w Paryżu od prof. Calmetta. Lista członków komitetu i plan akcji będą niebawem podane do wiadomości.

Sytuacja na rynku dyskontowym bez zmiany.

Na prywatnym rynku pieniężnym w ciągu ubiegłego tygodnia stopa dyskontowa nie uległa zmianie. Za dyskonto weksli pierwszorzędnych żądano nadal 6 — 6,5 procent w stosunku miesięcznym, za gorszy materjał wekslowy płacono 7 procent.

Zauważyć się przytem dał wzrost popytu na dobre weksle; jest to prawdopodobnie wynikiem zniżki kursu dolara.

Za dyskonto weksli dolarowych płacono 2,5 do 3,5 proc. w stosunku miesięcznym, ilość tych weksli na prywatnym rynku dyskontowym zmniejszyła się jednak znacznie. (z)

——xox——

Czyżby znowu Jupe-Culotte'y

Jedna ze znanych paryskich firm krawieckich, nadających ton modzie, ma zamiar lansować w jesieni nowy model sukni.

Suknia ta — narazie mowa jest o sukni wieczorowej, strojnej — ma wysoki kołnierzyk okolony falbanką z koronki, albo piór; kołnierzyk jest „sam przez się" nie przytwierdzony do sukni, która jest mocno wycięta i trzyma się tylko na dwóch wąziutkich sznureczkach z pereł, z przodu i z tyłu sukni przymocowanych. Gładki stanik przechodzi w spódniczkę nie sięgającą kolan o jakieś 20 do 25 ctm. Z pod spódniczki długie „szarawary" na wzór tureckich w kostce przymarszczone i okolone falbanką.

Strój mało różniący się od popularnego kostjumu „bajadery". Spódnica — tuniczka z zdecydowanym clochem, haftowana jest obficie błyszczącemi perełkami.

Wątpliwem jest, aby ten model miał powodzenie. Kilkakrotnie próbowano już lansować jupe-culotte'y i kończyło się zawsze na próbach tylko.

Długie szarawary wyglądają prawie zawsze niezgrabnie a w tańcu bardzo niezgrabnie. O ileż ładniejsze są obecne krótkie odcinane sukienki z szerokiemi falbanami z koronki, wyglądające lekko i zwiewnie i nadające tyle wdzięku kobiecej sylwetce.

LUNA SCARAMOUCHE W rolach głównych: RAMON NAVARRO ALICE TERRY
Dziś i dni następnych!

REDUTA Dziś i dni następnych: MARY PICKFORD Dorota Vernon
Dziś i dni następnych
w wielkim dramacie w 12 aktach p. t.
Początek w soboty i niedziele o godz. 3 po poł., w dni powszednie o godz. 5 po poł., ostat. o g. 10 w.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 28 września 1925 r

Prowincja pobiła Łódź

na wczorajszych okręgowych zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez Ł. O. Z. L. A.

Pierwsze tegoroczne okręgowe zawody lekkoatletyczne, zakrojone na szerszą skalę, wykazały, iż Łódź i podległe jej podokręgi posiadają doskonały materjał lekkoatletyczny, który wróży jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Zawody powyższe zapowiadały się bardzo źle, tembardziej, że nasuwały się początkowo wątpliwości, czy dostateczna ilość lekkoatletów zgłosi się na zawody.

Szczęśliwe pociągnięcie zarządu Ł. O. Z. L. A. dało nadspodziewane wyniki: prowincja wysłała na zawody olbrzymią ilość zawodników — pierwszorzędny materjał, w liczbie 70 — 80 lekkoatletów.

Pośród pozamiejscowych zawodników na czoło wysuwają się lekkoatleci z Piotrkowa, zrzeszeni przeważnie w klubie sportowym „Chrobry", utworzonym przy jednym z gimnazjów państwowych.

Stosunki w szkołach piotrkowskich i wyrozumiałość dyrektorów, wyrażająca się w odczuwaniu potrzeb uczącej się młodzieży, mogą być przedmiotem zazdrości mieszkańców Łodzi

Do jakich wyników doprowadzić może zrozumienie potrzeb sportowych młodzieży przez wychowawców — dowodzą w zupełności rezultaty, osiągnięte przez uczniów szkół piotrkowskich.

Oto ćwiczący się pod nadzorem nauczycieli uczniowie piotrkowscy w klubie „Chrobry" wykazali nad zrzeszonymi i niezrzeszonymi zawodnikami łódzkimi wyższość we wszystkich niemal konkurencjach, zajmując wszystkie prawie pierwsze i drugie miejsca.

Podkreślić należy, że ilość i jakość gości z Piotrkowa mogły pośród poważniejszej nawet konkurencji odegrać pierwszorzędną rolę, uczniowie - lekkoatleci bowiem zdradzali nadzwyczaj staranny trenning, przyczem wyszkolenie ich było bezsprzecznie wszechstronne.

Rozumne pociągnięcie zarządu Ł. O. Z. L. A., wyrażające się w zaproszeniu na zawody wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych oficjalnie zawodników Łodzi i prowincji w celu generalnego przeglądu sił, dało bardzo dobre wyniki, dziś bowiem już z całą stanowczością stwierdzić możemy, że posiadamy liczne jednostki — nieprzeciętne talenty, — które przy odpowiednim treningu w najbliższej już przyszłości podniosą lekkoatletykę okręgu naszego do poziomu przodujących innych ośrodków Polski.

Szczególnie prowincja, o której nic dotąd nie wiedzieliśmy, wykazuje nieprzeciętne zamiłowanie i żywotność.

Łódź liością i jakością zawodników nie mogła zaimponować. Jako tako jedynie zaprezentował się Ł. K. S. i W. K. S.

„Union" i „Hasmonea" — jedyne kluby łódzkie obok Ł. K. S. — zaprodukowały się nader nędznie, ustępując pod każdym względem gościom piotrkowskim.

W każdym razie z przewijających się na zawodach lekkoatletów śmiało wnioskować możemy, iż materjału pierwszorzędnego mamy podostatkiem; odpowiednie, umiejętne kierownictwo może z lekkoatletów naszych zrobić pierwszorzędnych zawodników.

PRZEBIEG ZAWODÓW.

Po przedbojach i przedbiegach sobotnich rozpoczęto program niedzielny **biegiem dla pań na 60 metrów.**

Zwyciężyła p. Kobielska w czasie 9 sekund; z kolei przybyły: Gundlachówna i Mentlichówna.

W rzucie dyskiem zwyciężyły „Malinka" (Ł. K. S.), rzucając 23,66 mtr.; drugie i trzecie miejsca zajęły: Kolska i Rybczyńska.

Bieg na 200 mtr. zwyciężyła Gundlachówna (Ł. K. S.) w czasie 33,3 sek.; z kolei przybyły: Kolska (Ł. K. S.) i „Malinka".

W skoku w dal zwyciężyła „Nina" przesadzając 4,11 mtr.; drugie miejsce zajęła Gundlachówna (4,8 mtr.), III — Kolska (4,6 mtr.).

Oszczepem rzuciła Kolska 19,2 mtr. „Malinka" zajęła II miejsce.

W skoku wzwyż osiągnęła „Nina" 1,25 mtr., Kurzanowska — 1,15 mtr., Jaszczakówna — 1,10 mtr.

W finale **biegu 100-metrowego** zwyciężył Kozłowski (Ł. K. S.) w czasie 11,6 sek., drugie i trzecie miejsca zajęli: Kwaśniewski i Bober.

W rzucie dyskiem osiągnięto marne rezultaty, co przypisać w pierwszej linji należy deszczowi i oślizgłemu gruntowi. Pierwsze miejsce zajął Sztybe („Union"), osiągając 29,39 mtr., II miejsce zajął Anek (Ł. K. S.) — 28,40. III — Szlauderbach („Sokół") — 28,31 mtr.

W trójskoku wszystkie miejsca zajął Piotrków, przyczem I m. uzyskał Grudziński (11,73), II — Mokrzycki (11,63) i Dębiński (10,86).

Poza konkursem osiągnął Kostrzewski 11,15.

Sztafetę 4 na 100 zwyciężyła osada Ł. K. S. w czasie 47 i dwie piątych sek; jako II przybyła sztafeta Piotrkowa. III — osada „Unionu".

Pięknie zapowiada się lekkoatleta Szymański z W. K. S., który bez stylu, wyłącznie dzięki kolosalnej sile ramion, osiąga **w rzucie oszczepem** 47,3 metr., II i III miejsca zajęli: Dembiński z Piotrkowa i Chajek (Ł. K. S.).

Bieg na 1500 mtr. zwyciężył Maszewski z Piotrkowa w czasie 4,33,4. II i III miejsca zajęli Starosta i Chajek z Ł. K. S IV — Uhlman.

Bieg z płotkami na 110 mtr. zwycięża Mokrzycki z Piotrkowa w czasie 19,3 s., II i III miejsca zajęli: Jastrzębski (W. K. S.) i Rębowski (Ł. K. S.).

Poza konkursem przebywa Kostrzewski przestrzeń 110 mtr. z płotkami w czasie 17,3 sek!

Finał biegu na 400 mtr. zwyciężył Kałuża w czasie 60,4 sek.

Poza konkursem osiąga Kostrzewski czas 53,4 sek.

Skok wzwyż wygrywa Dębiński z Piotrkowa, osiągając 1,55 mtr. ; II miejsce zajął Szor z W. K. S. 11.55; III — Bober (1,50).

Sztafetę olimpijską wygrywa osada Piotrkowa w czasie 3.47,4 sek: II i III miejsce osiągają osady Ł.K.S.; IV i V — W. K. S. i „Union".

Wyniki zatem są bardzo przeciętne.

Uderzały jedynie czasy, uzyskane przez fenomenalnego Kostrzewskiego, który należy do najbardziej utalentowanych lekkoatletów Polski.

Zarząd Ł.O.Z.L.A. w kierunku realizowania swego rozległego planu pracy, posunął się szczęśliwie o krok naprzód.

Ciągła praca prowadzić może jedynie do celu, nie wątpimy przeto, iż zarząd Ł.O.Z.L.A. niezmordowanie nadal kontynuować będzie owocne swoje działania w kierunku podniesienia poziomu lekkoatletyki naszej **Dent.**

Na torach zagranicznych

Maks Kahl, zwycięzca biegu kolarskiego „Dokoła Berlina"

Łódź--Poznań 3:2 (1:1).

POZNAŃ, 27 września. Międzymiastowe spotkanie rewanżowe Łódź — Poznań przyniosło zasłużone zwycięstwo Łodzi w stosunku 3 : 2. Gra naogół niezwykle ciekawa i emocjonująca. Bramki dla Łodzi uzyskali pierwszą Jańczyk, drugą — Karaś, trzecią — Hoffman; dla Poznania Przybysz i Staliński. Zwycięstwo łodzian najzupełniej zasłużone. Poznań grał mało efektownie, aczkolwiek technicznie lepszy. Przez cały ciąg gry naogół uwidacznia się przewaga Łodzi. Sędzia p. Rząsa z Krakowa bardzo dobry.

Pogoń--„Czarni" 5:1 (2:1).

LWÓW, 27 września. W zawodach o puhar Ł. Z. O. P. N. odniosła „Pogoń" wysokocyfrowe zwycięstwo nad „Czarnymi", bijąc ich w stosunku 5 : 1 (2 : 1). Jedyny punkt dla pokonanych uzyskuje już w pierwszej minucie gry Chmielowski. „Pogoń" od początku do końca przeważa, zdobywając kolejno 5 bramek przez Wacka Kuchara 4 i Hankego 1. Zwycięzca w ostatniej minucie nie wykorzystuje rzutu karnego. Zawody prowadził p. Szargel.

Kronika

OSWALD MILLER ZDOBYŁ POLSKI NARAMIENNIK BRONZOWY NA 1925 R

Zapowiadający się na niebywałą sensację 100-kilometrowy wyścig torowy o naramiennik, wbrew licznym zapowiedziom, zmobilizował na starcie jedynie 3 warszawiaków. Elita kolarzy ze stolicy, Krakowa, Poznania i Lwowa z niewiadomych przyczyn nie przybyła.

Zrozumiałe przeto, że najcięższa walka rozegrać się musiała między Szmidtem i Millerem Oswaldem.

Już między 11 — 20 kilometrem wskutek defektów, wycofuje się Materski i Janociński z Warszawy. Oksiutycz ze stolicy wycofuje się z biegu (wskutek przemęczenia) na 80 kilometrze.

Kończą bieg Miller O. i Szmidt przy jednakowej ilości punktów, wobec czego o zdobyciu naramiennika decyduje powtórny bieg 800-metrowy.

Zwycięża o koło Miller Oswald, zdobywając „Polski Naramiennik Torowy 1925 r."

Drugie miejsce zajął Szmidt, III — Zerbe, IV — Gabrych

Les.

G. M. S. — TURYŚCI 4.5 (1:1).

„Turyści" występują z 5 -ciu rezerwowymi graczami, uzyskując z trudnością powyższy wynik.

Sędziował b. dobrze p. Marczewski

HAKOAH — Ł. K. S. 0:2 (0:1).

Zawody powyższe, rozegrane na boisku Ł.K.S. dały nieznaczne zwycięstwo gospodarzom w stosunku 2:0

Obydwa zespoły grały nadzwyczaj słabo.

WIEDEŃ — KRAKÓW 1 : 0 (0 : 0).

WIEDEŃ, 27 września. Emocjonujące spotkanie pomiędzy reprezentacjami Wiednia i Krakowa przyniosło nieznaczne zwycięstwo miejscowych w stosunku 1 : 0. Jedyną bramkę uzyskał Hess w 58 min. Stosunek rogów 4 : 2 dla Wiednia. W drużynie krakowskiej wyróżnił się fenomenalny Malczyk i Gintel, oraz lewy pomocnik, natomiast zawiódł atak. Sędziował p. Ivancsic.

HISZPANJA — AUSTRJA 1 : 0 (1 : 0).

WIEDEŃ 27 września. Sensacyjne spotkanie międzypaństwowe pomiędzy Hiszpanją a Austrją zakończyło się nie zasłużonem zwycięstwem Hiszpanji w stosunku 1 : 0. Jedyną bramkę uzyskuje Ecrazin. Mimo ogromnej przewagi Austrja nie może wyrównać. Fenomenalny bramkarz Hiszpanji Zamora broni cudownie rzut karny. Rogów 7 : 1 dla Austrji. Sędziował p. Cejnar. Publiczności 70 tysięcy osób — rekord kontynentu.

DANJA — FINLANDJA 3 : 3 (1 : 3).

KOPENHAGA, 27 września. Międzypaństwowe zawody Danja — Finlandja zakończyły się niespodziewanie wynikiem remisowym 3 : 3. Do przerwy prowadzi Finlandja 3 : 1.

„WARSZAWIANKA" — „POLONJA" 2 : 0 (1 : 0).

WARSZAWA, 27 września. Niespodziewane lecz zasłużone zwycięstwo „Warszawianki", która grała nadzwyczaj ambitnie. Obie drużyny z dwoma rezerwowymi. Gra cały czas otwarta. „Polonja" więcej w ofensywie. „Warszawianka" natomiast groźniejsza pod bramką. Punkty dla „Warszawianki zdobywą Luxenburg I i Hahn. „Polonja nie wykorzystała rzutu karnego. Wyróżnili się Czajkowski i Loth II. Z „Warszawianki" na czoło wybiła się trójka obrony. Sędziował p. Grabowski.

Sensacyjna nowość! Na raty!

WYROBY FUTRZANE (damskie i męskie)

w wielkim wyborze, jak również skórki. Proszę się przekonać! Przyjmowanie przeróbek i reperacji na dogodnych warunkach.

254—1

I. SZWARCMAN, Dzielna 41, (parter, w podw.)

Szkoła Tańca W. Lipińskiego Ewangielicka 17.

Wykłady rozpoczną się 1 paźdz. Karty wstępu wydaje kancelarja. Zapisy oraz lekcje prywatne przyjmowane są codziennie. 431—2

Jednopokojowe mieszkanie w dzielnicy Górnej, poszukiwane. Wiadomość: Piotrkowska 294, Lecznica, Miedziński. 02-1-m

uży umeblowany pokój jest do oddania przy ul. Senatorskiej № 14, m. 10. 440-2—m

Zagubione dokum.

Lewin Sara zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 406—3-z

Kałuszka Władysław zgubił papiery wojskowe rocznika 1895 353—3 z

POTRZEBNI

są zdolni i inteligentni sprzedawcy i sprzedawczynie. Zgłaszać należy się z dowodami osobistymi w dniu 28 i 29 września r. b. między godziną 9 rano a 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych przy ul. Piotrkowskiej № 53. 411—3

SŁUŻĄCEJ

poszukuję do wszystkiego z dobremi świadectwami. Wólczańska 41, m. 15, od godz. 3—5 pp. 443—2

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**